

Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

Nr 1-2(166-167) styczeń – luty 2010 r.



„Wiadomości KSN” są dostępne na stronie internetowej KSN On line pod adresem: <http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn>

SPIS TREŚCI

Informacje Przewodniczącego KSN – J. Sobieszczański. Pisma o zwiększenie w 2010 r. budżetu na wynagrodzenia. Informacja Przewod. Komisji ds. Organizacji i Finansowania Nauki KSN – J. Olędzki. W stronę jawności procedur – K. Schmidt-Szałowski.	Informacja o wyborach w KSN. Zamach na OBR Przem. Rafineryjnego S.A. w Płocku. Polskie Kresy – Mariusz A. Roman. A. Krzyżanowski „Generał Wilk” – K. Weiss. Dziennik internowanego - P. Rajski.
--	---

DZIAŁANIA KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI

Informacje Przewodniczącego KSN

18. grudnia 2009 r.

We wtorek, 15. grudnia, kilka tysięcy związkowców z „Solidarności” z inicjatywy Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego oraz Regionów Gdańskiego i Zachodniopomorskiego zorganizowało w Warszawie manifestację protestacyjną. Protestujący domagali się pracy i chleba, osłon i programów dla zwalnianych pracowników oraz opracowania pomocy dla upadających zakładów i branż. Przewodniczący KK Janusz Śniadek mówił o konieczności ratowania przemysłu stoczniowego i o tragicznych skutkach jego upadku.

Właśnie.

Można przypuszczać, że wielu z nas w całym kraju, oglądając w dzienniku TV relacje z tej demonstracji, ze zrozumieniem odnosiło się do problemów protestujących. Szczególnie teraz przed świętami łatwiej zrozumieć tych, którzy zostali pozbawieni pracy i nie mają na nią widoków. Nie uciekniemy jednak przed

pełniejszym widzeniem tych problemów – bo są to problemy nas wszystkich, całego kraju. W takim duchu Krajowa Sekcja Nauki podjęła 20. maja br. stanowisko w sprawie sytuacji w przemyśle okrętowym. W odniesieniu do tego stanowiska KSN, w lipcu br. otrzymaliśmy pismo z Ministerstwa Skarbu Państwa informujące o perspektywach stoczni w Polsce. Przytaczam fragmenty tego pisma: „Znaczna część składników obu Stoczni nabył wyłoniony w powyższy sposób inwestor – Fundacja Stichting Particulier Fonds Greenrights.”

Dalej jest:

„Inwestor przedstawił deklarację, iż nabyty przez niego majątek będzie wykorzystywany do prowadzenia działalności w zakresie produkcji stoczniowej. Celem inwestora jest np. produkcja statków gazowców do przewozu LNG. Inwestor deklaruje także możliwość produkcji innych statków.”

c.d. na str. 2

Realizując zobowiązania Sądu Okręgowego w Warszawie (sygn. akt. XXXVC1232/06) zamieszczamy poniżej dwa oświadczenia: Stanisława Gębalskiego i Marii Wesołowskiej.

„Stanisław Gębalski – Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej nr 99 NSZZ Solidarność przy Instytutach Atomistyki w Świerku przeprasza Zbigniewa Bazaniaka, byłego Dyrektora Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Izotopów POLATOM w Otwocku – Świerku, za użycie w liście z dnia 2 czerwca 2006 roku skierowanym do dr Janusza Sobieszczańskiego, a odczytanym podczas Walnego Zebrania Delegatów Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność i opublikowanym w Biuletynie informacyjnym „Wiadomości KSN” i częściowo w tygodniku „Gazeta Polska” sformułowania, że Zbigniew Bazaniak miał na celu przejęcie na własność, a w dalszej perspektywie korzystne odsprzedanie zachodnim firmom jedyne w Polsce zakładu produkującego leki radioizotopowe dla szpitali, przez co naruszył cześć i dobre imię Zbigniewa Bazaniaka.”

„Redaktor Naczelna Maria Wesołowska przeprasza Zbigniewa Bazaniaka za opublikowanie w „Wiadomościach KSN” nr 5-6/2006 listu Stanisława Gębalskiego z dnia 2 czerwca 2006 roku skierowanego do Przewodniczącego KSN NSZZ Solidarność, zawierającego sformułowanie, że Zbigniew Bazaniak miał na celu przejęcie na własność, a w dalszej perspektywie korzystne odsprzedanie zachodnim firmom jedyne w Polsce zakładu produkującego leki radioizotopowe dla szpitali, przez co naruszył cześć i dobre imię Zbigniewa Bazaniaka.”

Komentarz do wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie zamieszczamy na str. 3.

(Red.)

c.d. ze str. 1

W sprawie Stoczni Gdańsk S.A. jest:

„Obecnie strona polska oczekuje na decyzję Komisji akceptującej udzieloną pomoc publiczną dla Stoczni Gdańsk S.A. i tym samym możliwość realizacji przygotowanego przez Inwestora Planu restrukturyzacji Stoczni Gdańsk S.A., którego realizacja ma przywrócić Stoczni trwałą rentowność i zdolność do konkurowania na rynku.”

Zderzenie takich informacji ze strony rządu z rzeczywistością będzie pewnie kiedyś przedmiotem zainteresowania historyków. Dla nas jest ważne to, że na naszych oczach marnowana jest Polska.

Mamy programy innowacyjnej gospodarki i wielkie mówienie o innowacji. I co? Likwidowany jest przemysł okrętowy, który z pewnością powinien być jednym z nośników nowoczesnych technologii. Niby to, racjonalnie oceniając sytuację, mówi się, że wszystkie stocznie na świecie mają poważne trudności. Któregoś dnia zastój się skończy. Świat będzie potrzebował nowych statków. My już nie dołączymy do tej konkurencji. Tylko patrzeć, jak zniknie „Cegielski”. Przettrzymał tyle zawieruch, nie przetrzyma nowej polskiej gospodarki. „Cegielski” to kawał pięknej historii, lecz nie o historię tu chodzi. To jeden z czołowych zakładów, mających wielkie doświadczenie produkcyjne i wielkie potencjalne możliwości.

Po pierwszej wojnie światowej stać nas było na wielkie dzieła gospodarcze i chyba w sytuacji znacznie trudniejszej niż dziś. Dbamy o Europę – dobrze, ale dbajmy także o nasz kawałek Europy.

30. stycznia 2010 r.

W rok weszliśmy z bagażem pozytywnych oczekiwań. Weszliśmy także z wieloma nierozwiązanymi problemami. Mamy też pewność, że nowych problemów przybędzie.

Dzisiaj o tym, co się wyjaśniło, lecz nie tak jakbyśmy chcieli. Dwa wnioski o stworzenie rezerwy celowej dla szkolnictwa wyższego w budżecie państwa na 2010 rok nie przebiły się przez Parlament. W Senacie RP podjęto próbę częściowego podtrzymania tych wniosków. Przewodniczący Komisji Senackiej Nauki, Edukacji i Sportu prof. Kazimierz Wiatr zgłaszając je zaproponował rozwiązanie bezpieczne dla budżetu państwa. Zaproponował uzależnienie uruchomienia środków na cele określone we wnioskach od osiągnięcia do końca sierpnia 2/3 planowanego rocznego użytku z podatku VAT.

Maszynka do głosowania ogranicza zdolność do refleksji. Tak więc w 2010 roku Rząd nie planuje kolejnego kroku poprawy wynagrodzeń pracowników szkolnictwa wyższego. Nie będzie też dodatkowych środków na stypendia dla studentów i doktorantów.

Tym razem argumentacja Krajowej Sekcji Nauki nie przyniosła zmiany nastawienia do szkolnictwa wyższego. Trzeba zauważyć, że nie byliśmy odosobnieni w naszych staraniach. Rektorzy wielu uczelni, a także Przewodniczący Konferencji Rektorów, skierowali do Sejmu dwa wystąpienia w sprawie konieczności poprawy finansowania zadań szkolnictwa wyższego. Informowaliśmy o tym na bieżąco. KSN z uznaniem odbierała informacje o tych wystąpieniach.

W piątek Premier Donald Tusk oraz ministrowie Jacek Rostowski i Michał Boni przedstawili program pokierowania finansami państwa w najbliższych latach. Wygląda, że perspektywy szkolnictwa wyższego w zakresie poprawy finansowania będą w tym i w przyszłym roku mizerne. Szerzej o tych planach napiszę po zapoznaniu się z dokumentem „Plan rozwoju i konsolidacji finansów 2010-2011”.

Janusz Sobieszczęński

Komentarz Redakcji do wyroku Sądu

Obawiamy się, że wielu Czytelników naszego Biuletynu szczególnie spośród pracowników OBRI-POLATOM może odebrać decyzję Sądu jako wyraz ograniczenia wolności słowa i prawa związków zawodowych do swobodnej krytyki działań pracodawcy uznanych za szkodliwe dla zakładu.

Aby ewentualnie złagodzić odczucie rozczarowania wyrokiem Sądu przytaczamy na tej stronie fragmenty uzasadnienia Sądu do wyroku. (RED.)

„W pozwie powód żądał jednak opublikowania oświadczenia przeproszającego go i zawierającego wyrazy ubolewania za użyte bezprawnie sformułowania zarzucające powodowi **niewłaściwe cechy i motywy jego postępowania przy prowadzeniu spraw związanych z prywatyzacją POLATOM sp. z o.o.**

Jest to zdaniem Sądu zakres pozwu znacznie szerszy niż sam motyw przejęcia majątku przez powoda w procesie prywatyzacji, bo obejmujący całokształt zachowań powoda w tym czasie. ”

„Sąd nie podziela obaw powoda, że treść oświadczenia musi być ogólna i niepowinna odnosić się bezpośrednio do nieprawdziwego zarzutu, ponieważ powtórzenie treści nieprawdziwego zarzutu w treści oświadczenia mogłoby spotęgować naruszenie dóbr osobistych do którego już doszło.

Taki sposób działania mógłby doprowadzić do rozmycia prawdy ustalonej w procesie i zmierzać do osiągnięcia przez powoda skutku daleko szerszego, niż naruszenie jego dóbr osobistych wynikające tylko z jednego kwestionowanego sformułowania listu, a ponadto doprowadzić do zniwelowania negatywnego obrazu powoda w oczach nie tylko twórców tego listu.”

„Z tego też względu Sąd na wniosek strony rozszerzył badanie sprawy również do sposobu zachowań powoda, metod jego działania i zarządzania ośrodkiem, podejmowanych decyzji i wzajemnych relacji powoda ze związkami zawodowymi i radą naukową, bez udziału których proces prywatyzacji ośrodka i spółki POLATOM nie miałby właściwego uzasadnienia.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego sprawy Sąd ustalił, że pomiędzy powodem – Dyrektorem OBRI POLATOM, a pracownikami zrzeszonymi w związkach zawodowych oraz w Radzie Naukowej istniał silny konflikt związany z kierunkiem zmian prywatyzacyjnych w OBR POLATOM, który przejawiał się w zwalnianiu pracowników naukowych na niewygodnych dla powoda stanowiskach oraz usuwania osób wyrażających przeciwne poglądy albo przejawiających w inny sposób aktywność pracowniczą wrogą powodowi. Przykładami takich decyzji powoda było dwukrotne zwolnienie z pracy i przenoszenie na niższe stanowisko A.Ch. i W.P., którzy byli szykanowani i karani za prowadzoną na terenie ośrodka działalność skierowaną przeciwko powodowi.”

„Pozwana M.W. jako redaktor naczelny miała nie tylko prawo, ale i obowiązek powstrzymać się z publikacją listu przed jego dokładną weryfikacją. Nie zwalnia od tego również fakt, że organ prasowy związku zawodowego, jakim jest „Wiadomości KSN”, jest zobowiązany do podejmowania działań mających na celu dobro zakładów pracy i pracujących w nim załóg, a wydrukowanie listu otwartego napisanego przez Stanisława Gębalskiego było działaniem w imię usprawiedliwionego interesu.”

Udowodnienie – kwestionowanego przez Z.B. – zarzutu zawartego w liście St. Gębalskiego i stanowiącego podstawę oskarżenia, mogłoby być jednoznacznie po fakcie czyli przejęciu i odsprzedaniu zakładu. Na szczęście dzięki skutecznym działaniom, zakład produkujący leki radioizotopowe pozostał w Kraju. To na ten fakt właśnie są twarde dowody. Dowody te to dokumenty wieloletniej walki Przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej MOZ NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku wspieranego przez Przewodniczącego KSN Janusza Sobieszczęńskiego i zespół KSN. (RED.)

Pisma o zwiększenie w 2010 r. budżetu państwa na wynagrodzenia

Poniżej przedstawiamy trzy wystąpienia o zwiększenie w 2010 r. budżetu państwa na wynagrodzenia pracowników i pomoc stypendialną poprzez stworzenie rezerwy celowej.

(Red.)

Warszawa, dn. 29 grudnia 2009 r.

Szanowny Pan Kazimierz Mariusz Kleina

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Senatu RP

Szanowny Panie Przewodniczący,

przez wielu polityków podnoszone jest znaczenie nauki i szkolnictwa wyższego we współczesnym świecie. Podkreśla się znaczenie społeczne i przełożenie na gospodarkę tych dziedzin. Także w obecnie, w okresie kryzysu finansowego i ekonomicznego, na wielu międzynarodowych konferencjach zwraca się uwagę, że postawienie na te dziedziny, to najlepszy kierunek wyprzedzania z kryzysu. Tymczasem w naszym Kraju ta wiedza nie przekłada się na decyzje polityczne. Utrzymywane jest niedostateczne finansowanie nauki i szkolnictwa wyższego.

Komisja Sejmowa Edukacji, Nauki i Młodzieży podczas debaty nad projektem budżetu państwa na 2010 rok podjęła próbę częściowego poprawienia istniejącej sytuacji. Mając świadomość rozległych niedostatków szkolnictwa wyższego oraz problemów finansów pań-

stwa, postanowiono poprawę sytuacji uczelni ograniczyć do poprawy sytuacji ludzi zaangażowanych w naukę i edukację, a więc czynnika najistotniejszego. Zgłoszono dwa wnioski o stworzenie rezerwy celowej. W wysokości 500 mln zł na poprawę wynagrodzeń i w wysokości 150 mln zł na pomoc stypendialną dla studentów i doktorantów. Te oba bardzo potrzebne wnioski, niestety, przepadły w dalszej debacie budżetowej.

Zwracam się do Pana Przewodniczącego i do Komisji Budżetu i Finansów Publicznych o uwzględnienie tych wniosków. Dodam, że wskazane źródło sfinansowania tych wniosków jest chyba dopuszczalne, choć można by znaleźć bardziej trafną propozycję.

Refleksja Senatu RP mogłaby naprawić, chyba zbyt pośpieszną, decyzję Sejmu.

Łączę wyrazy szacunku

Przewodniczący KSN NSZZ „Solidarność”

Janusz Sobieszczański

Warszawa, dn. 29 grudnia 2009 r

Szanowny Pan Prof. dr hab. Kazimierz Wiatr

Przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu RP

Szanowny Panie Przewodniczący,

tak jak i rok temu, zwracam się do Pana Przewodniczącego i do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu RP, a także w oddzielnym piśmie do Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, o zwrócenie uwagi na chroniczne niedoinwestowanie nauki i szkolnictwa wyższego, dziedzin tak ważnych w wieku gospodarki opartej na wiedzy. W szczególności chodzi o los wniosków przyjętych przez Komisję Sejmową Edukacji, Nauki i Młodzieży podczas debaty nad projektem budżetu państwa na 2010 rok. Komisja Sejmowa podjęła próbę częściowego poprawienia istniejącej sytuacji. Postanowiono poprawę sytuacji uczelni ograniczyć do poprawy sytuacji ludzi zaangażowanych w naukę i edukację, a więc czynnika najistotniejszego. Zgłoszono dwa wnioski o stworzenie rezerwy celowej. W wysokości 500 mln zł na poprawę wynagrodzeń i w wysokości 150 mln zł na pomoc stypendialną dla studentów i doktorantów. Te oba wnioski są bardzo potrzebne. Pracownicy uczelni słusznie oczekują, że krok po kroku będzie postępowało odrabianie zaległości w kształtowaniu wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym. Także bardzo potrzebne jest zwiększenie środków na stypendia dla stu-

dentów i doktorantów. (Wielokrotnie promotorzy prac doktorskich ubolewają, że młodzi zdolni ludzie rezygnują z pracy naukowej ze względu na ich sytuację materialną.) Niestety oba wnioski przepadły w dalszej debacie budżetowej w Sejmie.

Krajowa Sekcja Nauki skierowała w tej sprawie wiele pism do posłów. Także, tym razem, szeroka była reakcja rektorów uczelni. Przez rektorów, w imieniu swoich uczelni, a także przez konferencje rektorów, podejmowane były stanowiska wskazujące na pilną potrzebę poprawy finansowania uczelni i wyrażające poparcie dla wniosków Komisji Sejmowej. (Załączam dokumenty udostępnione KSN.)

W imieniu Krajowej Sekcji Nauki zwracam się do Pana Przewodniczącego i do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu o uwzględnienie wniosków Komisji Sejmowej. Oczekuje tego znaczna część pracowników uczelni, gdyż są to wnioski zasadne, podtrzymujące zaangażowanie pracowników, studentów i doktorantów w realizację zadań uczelni.

Łączę wyrazy szacunku

Przewodniczący KSN NSZZ „Solidarność”

Janusz Sobieszczański

Katowice, 8 grudnia 2009 r.

Szanowny pan Bogdan Borusewicz - Marszałek Senatu RP

Szanowny Panie Marszałku,

Z głębokim rozczarowaniem przyjęliśmy wiadomość o wynikach głosowania Komisji Finansów Publicznych, która na posiedzeniu w dniu 2 grudnia br. odrzuciła wniosek Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w sprawie przeznaczenia dodatkowych środków na działalność publicznych szkół wyższych.

Sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży przyjęła wniosek 27 października br. w sprawie zwiększenia w budżecie państwa na 2010 rok środków przeznaczonych na szkolnictwo wyższe w wysokości 650 milionów złotych z tzw. rezerwy celowej z przeznaczeniem 500 mln złotych na realizację zadań dydaktycznych, w tym poprawy wynagrodzeń oraz 150 mln złotych na pomoc materialną dla studentów i doktorantów (stypendia socjalne).

Wnioski te były gorąco popierane przez całe środowisko, a Konferencja Rektorów, Krajowa Sekcja Nauki i Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” oraz studenckie Forum Uniwersytetów Polskich podjęły stosowne uchwały, które skierowano do Komisji Finansów Publicznych z prośbą o poparcie inicjatywy Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

We wszystkich uzasadnieniach pojawiły się alarmujące fakty o trudnej sytuacji materialnej szkolnictwa wyższego, którego finansowanie jest na żenująco niskim poziomie w porównaniu z finansowaniem nie tylko w krajach Zachodniej Europy, ale i w krajach Wschodniej Europy. W takich warunkach trudno myśleć o rozwoju nauki i kształceniu społeczeństwa informacyjnego, a w konsekwencji nie można także myśleć o modernizacji kraju.

Zachowanie i działanie posłów budzi coraz większe wątpliwości, gdyż w ich postępowaniu ujawnia się głównie gra polityczna, a nie dobro kraju. Parlament polski nie może być areną rozgrywek partyjnych, gdyż odpowiada przede wszystkim za przyszłość państwa.

Uważamy, że w tej sytuacji powinien zareagować Senat RP i ponowić próbę zwiększenia środków przeznaczonych na szkolnictwo wyższe.

Z wyrazami szacunku i poważania

Przewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego
mgr Ewa Żurawska

Informacja Przewodniczącego Komisji ds. Organizacji i Finansowania Nauki KSN

Warszawa, 22.12.2009 r.

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy,

Korzystając z okazji przedświątecznego rozsyłania życzeń przesyłam garść kolejnych informacji, które nagromadziły się od poprzedniej poczty.

1. Ostatnio na tapecie mieliśmy końcowe opracowanie dokumentu rządowego „[Założenia do nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki](#)”. Podaję tu link do ostatniej wersji, chociaż na [stronie MNiSW](#) wiszą jeszcze oprócz tej dwie wcześniejsze, a w Googlach można znaleźć jeszcze kilka innych wersji. 19 listopada odbyło się w Sejmie posiedzenie Komisji Edukacji poświęcone temu dokumentowi z udziałem ludzi z zewnątrz. Miałem zaszczyt reprezentować tam KSN i co nieco gardłowałem. Możecie sprawdzić, co mówiłem, bo dostępny jest już [Stenogram z posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży \(Nr 148\)](#), gdzie cała dyskusja jest zapisana. Wcześniejszej wersji „Założeń” poświęciliśmy obszerną kilkunastostronicową [opinię](#) i jakieś drobne nasze uwagi zostały uwzględnione. Natomiast zasadnicze sprawy nie drgnęły.

2. Szybko dojrzewa sprawa strategii. Kiedyś, jeszcze za ministrowania Łybackiej, powstał pod egidą Ministerstwa dokument o charakterze strategii: „[Raport o szkol-](#)

[nictwie wyższym](#). Diagnoza stanu i strategia rozwoju”, ale w dyskusji nie zostawiliśmy na nim suchej nitki. W przytoczonym linku jest także nasza ówczesna opinia. Podnosiliśmy w niej, że podstawowym elementem Strategii powinna być wizja struktury polskiego szkolnictwa wyższego w zadanym horyzoncie czasu. Powinna przewidywać, jaki kształt przybierze sieć uczelni publicznych i prywatnych na obszarze kraju, ilu ludzi trzeba będzie kształcić i jaka jest potrzebna do tego kadra nauczycieli akademickich. Przypominaliśmy, że powszechnie stosowane w tego rodzaju opracowaniach podejście systemowe zakłada, że procesy uczenia się i nauczania na poziomie wyższym wraz z badaniami naukowymi oraz życiem intelektualnym w uczelniach mają swoje „wejścia” i „wyjścia”, takie jak: finansowanie (państwo, rodzice, inne źródła), kandydaci na studia (jakość „narybku”), środowisko akademickie (jakość załogi – nauczyciele i nie-nauczyciele, jakość infrastruktury i wyposażenia, jakość programów nauczania, kultura organizacji i skuteczne zarządzanie), a także absolwenci (ich jakość jest odmiennie definiowana z punktu widzenia rządu, pracodawców, studentów i nauczycieli), wyniki badań naukowych (z uwzględnieniem ich transferu do społec-

czeństwa), wyniki konsultacji w rozwiązywaniu ważnych dla społeczeństwa problemów. Dopiero w miarę kompletne uwzględnienie wymienionych wyżej czynników pozwala na rzetelną prezentację przyjmowanych zwykle w strategii celów kierunkowych.

Tak się złożyło, że Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową w pracy zbiorowej pod redakcją Marka Dutkowskiego „[Szkolnictwo wyższe w Polsce – uwa-runkowania, ocena i rekomendacje](#)” (Gdańsk 2001) podjął ten nurt dociekań i przedstawił m. in. Analizę SWOT polskiego szkolnictwa wyższego. Termin SWOT wywodzi się z zestawienia pierwszych liter głównych haseł tej metody analizy: Strengths (mocne strony), Weaknesses (słabe strony), Opportunities (szanse) i Threats (zagrożenia). Mocne i słabe strony są czynnikami wewnętrznymi, szanse i zagrożenia mogą wynikać także z czynników zewnętrznych. Analizy przeprowadzane według tej metody są dziś niezbędnym składnikiem niemal każdej strategii. Pracę Dutkowskiego przytaczam tu z kilku powodów. Konsorcjum Ernst & Young i Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową wygrało przetarg na opracowanie [strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do 2020 roku](#), ogłoszony przez MNiSW. Krótko i celnie scharakteryzowała tę inicjatywę Małgorzata Stojek z portalu Academicus Poloniae, znana z wielu komentarzy internetowych pod pseudonimem „Małgorzata Academicus”: „Można powiedzieć, iż portal Strategii dla szkolnictwa 2020 powstał z dnia na dzień. Zespół, który go prowadzi, to raczej nie naukowcy, czy dydaktycy z misją, lecz zdecydowanie doświadczeni stratedzy i polityczni wyjadacze, którzy doskonale wiedzą, kiedy i w jaki sposób zrobić habilitacje, aby wspiąć się maksymalnie wysoko i w którym momencie wejść do polityki – stosunkowo małym kosztem własnym. Milczą, kiedy można się narazić, a działają – kiedy można wygrać...” Analizy SWOT znalazły się także w ostatnich dokumentach ministerialnych oraz w opracowaniu „[Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego: 2010-2020](#)” KRASP-u. Opracowania MNiSW i KRASP dość starannie omijają **zagrożenie główne** (J.O.), wymienione jedynie w pracy

pod redakcją Dutkowskiego, tj. „utrwalenie się feudalnych i PRL-owskich struktur na uczelniach państwowych pod pozorem tradycji akademickiej i dbałości o poziom nauczania”. Wspólnym czynnikiem zagrożeń, co do którego jest pełna zgoda, to „utrwalenie się sytuacji słabego budżetu państwa i niskich nakładów na szkolnictwo wyższe”.

Wspólnym rezultatem tych analiz jest, niestety (J.O.), postulowanie wprowadzenia odpłatności za studia w szkołach publicznych. Wchodzimy więc na ścieżkę zmiany Konstytucji i towarzyszących temu procesowi dyskusji. Jest tylko kwestią czasu, kiedy „starsi i mądrzejsi” zadecydują o ich rozpoczęciu.

Wprowadzenie opłat za studia wyższe w szkołach publicznych ma być równocześnie ratunkiem dla budżetu państwa w sytuacji zagrożenia przekroczeniem limitów zadłużenia. Jako posunięcia równoległe wymieniana jest obniżka emerytur i rent, zmniejszenie płac i zatrudnienia w sferze budżetowej, wprowadzenie opłat za wizyty u lekarzy oraz ograniczenie wydatków inwestycyjnych (również współfinansowanych przez UE). To wszystko może mieć miejsce już przy układaniu budżetu państwa na rok 2011. Nikt z kręgów politycznych dziś pary z ust na ten temat nie puści, bo przed nami wybory prezydenckie. Według Boniego, „debata o odpłatności za studia nie jest debatą na dzisiejszy moment”. Temat jest jednak drażony (patrz np. dzisiejsza „[Rzeczpospolita](#)”) i kolejne „przecieki” to potwierdzają.

Oczywiście w tych wszystkich przytaczanych wyżej opracowaniach dokumenty KSN-u, no i sam KSN, nie istnieją. Ale, jak zwykł był wyrażać się Ziemkiewicz, pies ich miłował. My musimy robić swoje. Z pewnością powinniśmy się odnieść do „Strategii”, która będzie przyjęta przez Ministerstwo. Drobnym pocieszeniem na dziś może być informacja, że w Sejmie zaczynają już nas dostrzegać (np. w opracowaniu Justyny Osieckiej-Chojnackiej „[Spory o habilitację – próba analizy debaty](#)”).

Serdecznie pozdrawiam,

Jerzy Olędzki

P.S. Przy dzisiejszym mailu chcę też gorąco podziękować członkom naszej Komisji Krzysztofowi Schmidt-Szałowskiemu, Jankowi Berkanowi i Róży Sokołowskiej za trud i czas poświęcony na reprezentowanie KSN-u na posiedzeniach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i posiedzeniach Komisji i Podkomisji Sejmowych. Rzecz prosta, liczę na ich dalszą pomoc w tej materii.

W stronę jawności procedur

Polskie szkolnictwo wyższe, które nadal działa w systemie ukształtowanym głównie w okresie PRL, nie może sprostać potrzebom i aspiracjom rozwijającego się społeczeństwa. Duża część absolwentów naszych licznych uczelni nie otrzymuje takiego wykształcenia, które wzbogacając zasób wiedzy społeczeństwa stwarzałoby podstawę do intensywnego rozwoju kraju. Podstawowym błędem popełnianym przez wiele szkół wyższych, nie tylko w Polsce, jest to, że nie przywiązują dostatecznej wagi do swej podstawowej funkcji kształcenia i wychowywania młodzieży. Liczy się przede wszystkim liczba studentów, która zapewnia dochody uczelni. Mało uwagi zwraca się na wynik procesu dydaktycznego. A z reguły ilość nie idzie w parze z jakością. Trudno o dobrą jakość, gdy na jednego dydaktyka przypada tylu studentów, że tradycyjny kontakt między mistrzem i uczniem staje się fikcją. Wykładający profesor często nie ma nawet okazji poznać z bliska swoich studentów, gdyż powszechnie obowiązuje system egzaminów pisemnych, wymuszony przez liczbę zdających.

Przepisy naszych ustaw sankcjonują, a nawet wspierają, tendencję do spychania działalności dydaktycznej uczelni na plan dalszy. Dobrze wiadomo, na przykład, że za kilka artykułów, niekoniecznie odkrywczych, ale zamieszczonych w którymś z licznych czasopism zagranicznych, można bez problemu uzyskać habilitację. Natomiast nie przypominam sobie, żeby habilitacją obdarzono kogoś za nowo opracowany, oryginalny wykład prowadzony na uczelni, nowe ujęcie podręcznika lub za wybitne wyniki dydaktyczne. A przecież wkład pracy twórczej w przygotowanie takiego wykładu i podręcznika jest znacznie większy niż przy pisaniu kilku przeciętnych publikacji.

Organizacja studiów

Rozwiązanie problemu jakości kształcenia staje się realne dzięki wdrażaniu wskazań procesu bolońskiego, które dotyczą dwustopniowej (lub trójstopniowej) struktury studiów. Dwustopniowy tok studiów można łatwiej dostosować do potrzeb i możliwości kandydatów. Udostępniając studia wyższe dużej części populacji młodych ludzi, trzeba mieć na uwadze, że wielu spośród nich nie jest dostatecznie przygotowanych do ukończenia studiów magisterskich (ogólnie – drugiego stopnia), które wymagają posiadania odpowiedniej sprawności, np. umiejętności rozumowania abstrakcyjnego. Te osoby mogą jednak z powodzeniem ukończyć studia I stopnia i uzyskać dyplom umożliwiający im podjęcie odpowiedniej pracy zawodowej. Tylko ci studenci, którzy mają nie tylko chęci, lecz także odpowiednie zdolności, powinni podejmować studia II stopnia. Przy odpowiednio prowadzonym naborze i właściwej organizacji tych studiów, będzie można zapewnić pożądaną bezpośredni kontakt nauczycieli ze studentami, czego brakuje nam obecnie.

Jest to szczególnie ważne na etapie przygotowywania pracy magisterskiej. Dzięki temu pozbedziemy się wynaturzeń takich, jak prowadzenie kilkudziesięciu prac magisterskich przez jednego pracownika uczelni, z wiadomymi skutkami.

Z kolei studia doktoranckie (czyli III stopnia) powinny być przeznaczone dla szczególnie uzdolnionej młodzieży o silnej motywacji do pracy twórczej. Nie mogą być przechowalnią dla tych, którzy nie potrafią znaleźć odpowiedniej pracy. Znaczna część absolwentów tych studiów powinna być zatrudniana w placówkach badawczych i w uczelniach. Zatem próg wstępny dla kandydatów na studia III stopnia powinien być odpowiednio wysoki. Nie wyklucza to oczywiście możliwości uzyskania doktoratu przez pracowników uczelni i placówek badawczych bez studiów doktoranckich, tylko na podstawie przedstawionej rozprawy.

Nauczyciele akademickcy

Podstawowym problemem naszych uczelni jest niedostateczna liczba nauczycieli akademickich, przy czym średni ich wiek jest na ogół oceniany jako zbyt zaawansowany. Coraz rzadziej spotyka się obecnie wybitne indywidualności o uznanym autorytecie naukowym, których głównym miejscem pracy naukowej i dydaktycznej jest uczelnia krajowa. Ten niepokojący stan jest jeszcze w znacznym stopniu pozostałością polityki personalnej prowadzonej przez władze w okresie PRL. Polegała ona na przyspieszonych awansach pracowników manifestujących swoje poparcie dla partii rządzącej, a równocześnie na opóźnianiu lub wykluczaniu z awansu osób niepożądanych z powodów politycznych. Osiągnięcia naukowe i dydaktyczne miały w tych warunkach znaczenie drugorzędne. Skutki tego są nadal widoczne, a dotychczasowe, niezbyt konsekwentne próby uzdrowienia tej utrwalonej sytuacji, nie przyniosły oczekiwanej poprawy.

W okresie szybkiego wzrostu ilościowego szkolnictwa wyższego w latach 90. powstały nowe problemy spowodowane m.in. niedostosowaniem przepisów do nowej sytuacji. Ponieważ z liczbą zatrudnianych nauczycieli akademickich, przede wszystkim profesorów i doktorów habilitowanych, związane są uprawnienia jednostek uczelni do prowadzenia studiów na określonym poziomie, do nadawania stopni naukowych itd., bywało, że odpowiednio utytułowane osoby znajdowały zatrudnienie w kilku szkołach, które obarczając je często symbolicznymi zadaniami, osiągały spełnienie formalnych wymagań. Tę praktykę ograniczyły nowe przepisy, jednak nadal niektóre osoby zatrudnione na stanowiskach nauczycieli akademickich nie mają dostatecznych kwalifikacji, będąc raczej „przyuczonymi do zawodu” (warto by poznać liczbę działaczy aparatu rządowego i partyjnego z czasów PRL, którzy po przemianie ustrojowej przekwali-

fikowali się na dydaktyków szkół wyższych). A przecież mamy obecnie wielu młodych, dobrze wykształconych doktorów, którzy z powodzeniem podjęliby pracę w uczelniach, gdyby im nie oferowano samych podrzędnych stanowisk (bo nie mają habilitacji). Nie znajdując w polskich uczelniach pracy odpowiadającej ich ambicjom, wyjeżdżają do krajów, gdzie uczelnie nie stosują takich formalnych barier, albo podejmują inną działalność zawodową. Tak powstaje nieodwracalna strata wartościowej kadry, której brak odczuwają nasze uczelnie.

Co zatem stoi na przeszkodzie racjonalnemu rozwiązaniu tego problemu ku pożytkowi uczelni i kandydatów na nauczycieli akademickich? Przede wszystkim zagwarantowane ustawą uprawnienia osób z tytułem profesora lub stopniem doktora habilitowanego, będące czymś w rodzaju przywileju korporacyjnego. Jak wynika z toczącej się od lat dyskusji, to właśnie jest główną przyczyną oporu przeciwko włączeniu doktorów do pełnoprawnej grupy nauczycieli akademickich. Racjonalne rozwiązanie tej sprawy jest skutecznie odwlekane z roku na rok. A jednak krok ten musi być wreszcie zrobiony. Podstawowe zadanie, które trzeba rozwiązać, polega na tym, jak przeprowadzać w uczelniach nabór nowych pracowników, żeby trafiły tam właściwe osoby, które sprawdzą się jako naukowcy i dydaktycy. Warto w tym celu skorzystać z doświadczeń innych krajów.

Jeśli doktorat ma stanowić podstawę formalną, umożliwiającą obejmowanie wszystkich stanowisk akademickich, to powinien być rzetelnym świadectwem odpowiednich kwalifikacji. Obecny system prowadzenia przewodów doktorskich tego warunku nie spełnia, gdyż umożliwia prześlizgiwanie się osób o kwalifikacjach budzących poważne wątpliwości. Trzeba więc przede wszystkim dokonać istotnych zmian w procesie kształcenia i promowania doktorów. Drugim warunkiem, który musi być spełniony, jest prawidłowy tryb przeprowadzania konkursów na stanowiska nauczycieli akademickich. Musimy zerwać z dotychczasową praktyką, będącą często parodią postępowania konkursowego, i wprowadzić rzetelne, jawne konkursy rozstrzygane przez komisje złożone z neutralnych osób. Okolicznością znacznie ułatwiającą prawidłowe prowadzenie naboru nowych pracowników, jak również ich awansowanie, powinno być spełnienie trzeciego postulatu – pełnej jawności osiągnięć zawodowych, naukowych i dydaktycznych wszystkich czynnych nauczycieli akademickich. Byłaby to obiektywna miara, ułatwiająca rzetelną ocenę i dokonanie wyboru kandydata na stanowisko w uczelni.

Stopnie i tytuł naukowy

Często krytykowany niski poziom kwalifikacji znacznej części osób otrzymujących stopień naukowy doktora, wynika nie tylko z tego, że do studiów doktorskich dopuszcza się wielu kandydatów niedostatecznie przygotowanych, lecz także z niewłaściwego trybu prowadzenia przewodów doktorskich. Trzeba w tym miejscu

zwrócić uwagę, że osoba pełniąca funkcję promotora jest na ogół osobiście zainteresowana pozytywnym zakończeniem przewodu w jak najkrótszym czasie (bo to pomnaża jej „dorobek”). Z kolei recenzenci często bywają skłonni do obniżania swoich wymagań przy ocenie rozprawy doktorskiej oraz kwalifikacji doktoranta, po to żeby nie doprowadzić do negatywnego wyniku przewodu, gdyż stanowiłoby to plamę na szlaku kariery promotora.

Ten proces stopniowego obniżania poziomu doktoratów, powinien być radykalnie przerwany. Zasadniczym zmianom muszą ulec procedury przewodów doktorskich. Organy prowadzące te przewody, w pełni samodzielne w tym zakresie, powinny podlegać kontroli zewnętrznej, prowadzonej przez Państwową Komisję Akredytacyjną w ramach rutynowego postępowania sprawdzającego działalność jednostek organizacyjnych uczelni. Istotne, powtarzające się uchybienia polegające na obdarzaniu doktoratami osób o niedostatecznych kwalifikacjach, muszą powodować zawieszenie lub cofnięcie uprawnień do prowadzenia przewodów doktorskich w danej jednostce. Jednak głównym czynnikiem, stymulującym wzrost poczucia odpowiedzialności w gronie osób aktywnych w przewodach doktorskich, powinna być pełna jawność postępowania. Zarówno rozprawa doktorska, opinia promotora, jak i recenzje, a także ustosunkowanie się doktoranta do krytyki recenzentów, powinny być udostępnione publicznie, bez ograniczeń, w postaci elektronicznej. W ten sposób końcowy etap przewodu doktorskiego uzyska rzeczywście charakter publicznej prezentacji osiągnięć naukowych doktoranta, tak jak tego wymaga dobra tradycja akademicka (obecne obrony mają często charakter uroczystości rodzinno-koleżeńskich). Osoby zainteresowane przedmiotem rozprawy powinny być dopuszczone do publicznej dyskusji, nie tylko na obronie, lecz także za pomocą Internetu.

W tym miejscu nasuwa się często dyskutowany problem habilitacji. Przy odpowiednim poziomie doktoratów oraz prawidłowej procedurze konkursowej na stanowiska nauczycieli akademickich, utrzymywanie stopnia doktora habilitowanego wydaje się zbędne. Podnosi się często, że obecne postępowanie habilitacyjne, w znacznej części niejawne, stawia habilitanta w sytuacji, w której o jego sprawie decyduje nieznanne mu gremium, kierujące się niejawnymi kryteriami, a końcowy wynik tej procedury nie jest poparty żadnym uzasadnieniem merytorycznym. Trudno uznać to za zgodne z powszechnie akceptowanymi normami współżycia społecznego. Zamiast utrzymywania stopnia naukowego doktora habilitowanego, będącego reliktem z czasów PRL, przejętym z systemu sowieckiego („doktor nauk”), należałoby raczej powrócić do polskiej tradycji z okresu II Rzeczypospolitej, w której habilitacja oznaczała nadanie prawa do prowadzenia określonego wykładu w jednostce uczelni. W nowej wersji, habilitacją można by nazwać uwieńczenie wygranego konkursu na stanowisko profesora, w toku

którego kandydat prezentuje swój dorobek naukowy i dydaktyczny i wygłasza publiczny wykład. Nie byłoby jednak błędem pozostawienie stopnia naukowego doktora habilitowanego dla uhonorowania osób, które chcą wykazać swoje wysokie kwalifikacje robiąc drugi doktorat.

Do rozstrzygnięcia dojrzała też sprawa tytułu naukowego profesora. Nawiązując do dawniejszej tradycji II Rzeczypospolitej, tytuł profesora nadawany np. przez prezydenta RP (może raczej „honorowego profesora”) należałoby pozostawić jako szczególne wyróżnienie, przyznawane osobom wybitnie zasłużonym dla nauki, o

uznanym autorytecie. Natomiast sam termin „profesor” służy na ogół do określania stanowiska pracy w wyższej uczelni, wymagającego odpowiednio wysokich kwalifikacji i umiejętności prowadzenia pracy dydaktycznej. Tak też mogłoby być i u nas.

Przestawienie mocno już zakorzenionego systemu funkcjonowania uczelni nie będzie oczywiście łatwe. Warto w tym celu wykorzystać okres prac nad reformą prawa o szkolnictwie wyższym, opracować niezbędne przepisy, a następnie konsekwentnie wprowadzać je w życie.

Krzysztof Schmidt-Szałowski

WYBORY W KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI na kadencję 2010-2014

Poniżej przypominamy dokumenty KSN dotyczące wyborów oraz zamieszczamy kolejne: Komunikat Komisji Wyborczej, Uchwałę Finansową KSN i Pismo Sekretarza KSN do Komisji Zakładowych z załączoną ankietą do wypełnienia przez komisje Zakładowe.

W „Wiadomościach KSN” nr 11-12(164-165) zamieściliśmy następujące Uchwały: 1) w sprawie skła-

du Komisji Wyborczej KSN NSZZ „S” na lata 2010-2014; 2) w sprawie określenia proporcji liczby członków Związku przypadających na jeden mandat delegata na WZD KSN NSZZ „S” na kadencję 2010-2014 (Załącznik nr 1); 3) w sprawie terminu WZD KSN NSZZ „S”; 4) Komunikat ws. wyboru przewodniczącego Komisji Wyborczej KSN NSZZ „S”.(RED.)

Komunikat Komisji Wyborczej KSN NSZZ „S” z dnia 19 grudnia 2009 roku w sprawie wyborów delegatów na WZD KSN NSZZ „Solidarność” na kadencję 2010 - 2014

Na podstawie Statutu NSZZ „Solidarność”, Ordynacji Wyborczej NSZZ „Solidarność” z dnia 24 - 25 marca 2009r. i pozostałych aktów prawnych zawierających reguły wyborcze obowiązujące w Związku oraz Uchwały Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” z dnia 5 grudnia 2009r. i Regulaminu Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” ustala się następujące zasady wyboru delegatów na Walne Zebranie Delegatów Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” (dalej - WZD KSN):

1. Wybory delegatów organizacji zakładowych na **WZD KSN**, zgodnie z uchwałą KK nr 2/2009, oraz kalendarzem wyborczym odbywają się w okresie **od 1 grudnia 2009r. do 31 marca 2010 r.**
2. Wybory delegatów na **WZD KSN przez Walne Zebrania Delegatów Regionalnych Sekcji Nauki** zgodnie z kalendarzem wyborczym odbywają się w terminie **od 1 kwietnia do 30 kwietnia 2010 r.**
3. Wyborów delegatów na WZD KSN mogą dokonywać tylko organizacje zakładowe (międzyzakładowe), których zakładowe zebrania członków lub delegatów w **drodze uchwały podejmą decyzję o przystąpieniu do Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”** (o ile nie przyjęły takiej uchwały w przeszłości).
4. O terminie wyborów delegatów na WZD KSN (dotyczy również wyboru delegatów w okręgach łączonych) należy powiadomić Komisję Wyborczą KSN nie później, niż 14 dni przed ich przeprowadzeniem.

Wybory, o których mowa w punktach 1-2 przeprowadzane są na podstawie:

Uchwały Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” w sprawie określenia proporcji liczby członków Związku przypadających na jeden mandat delegata na Walne Zebranie Delegatów KSN NSZZ „Solidarność” na kadencję 2010-2014 z dnia 5 grudnia 2009 roku. (Załącznik nr 1 – patrz wyżej).

TERMIN ZGŁASZANIA delegatów na WZD KSN

Wykaz imienny delegatów wybranych na kadencję 2010 - 2014:

- na podstawie punktu 1 - należy przesłać do biura KSN do dnia 17 kwietnia 2010 roku,
- na podstawie punktu 2 - należy przesłać do biura KSN najpóźniej do dnia 8 maja 2010 roku.

Do zgłoszenia obowiązkowo należy załączyć następujące dokumenty:

- uchwałę **Zakładowego Zebrania Członków (Delegatów) o przystąpieniu do Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” lub kopię uchwały przyjętej w tej sprawie w poprzednim okresie**,
- **protokół** z ustalenia wyników wyborów delegatów na WZD sekcji,
- **protokół** z ustalenia wyników wyborów delegatów regionalnej sekcji na WZD Krajowej Sekcji – **dotyczy tylko wyborów**, o których mowa w **punkcie 2**,
- **ankiety** osobowe delegatów wybranych na WZD KSN (Uchwała Komisji Krajowej nr 11/2009 ws. an-

kiet osobowych kandydatów/członków władz Związku),

- **ankietę** informacyjną komisji zakładowej (międzyzakładowej, oddziałowej) NSZZ „Solidarność” – członka KSN.

Wyniki wyborów wymagają zatwierdzenia przez Komisję Wyborczą KSN. Brak bieżącej składki na rzecz KSN (jej wysokość określa Uchwała Finansowa WZD KSN w

Krakowie z dnia 14 maja 1995 r. – tekst w załączeniu) spowoduje utratę miejsc mandatowych na WZD KSN.

TERMIN ZEBRANIA DELEGATÓW

Sprawozdawczo – wyborcze WZD KSN przewidziane jest w maju 2010 roku.

Wzory dokumentów wyborczych, opracowane przez Krajową Komisję Wyborczą znajdują się w Biurze KSN oraz w Regionalnych Komisjach Wyborczych, ponadto na stronach internetowych Komisji Krajowej i poszczególnych zarządów regionów NSZZ „Solidarność”.

Przewodniczący Komisji Wyborczej KSN NSZZ „Solidarność” **/-/Tadeusz Kolenda**

Uchwała Finansowa (odpis)

Walnego Zebrania Delegatów Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

Kraków, 14 maja 1995 r.

Poniżej przypominamy – podjętą w 1995 r. i nadal aktualną – Uchwałę, dotyczącą przekazywania składek Komisji Zakładowych na fundusz KSN.

I. Organizacje zakładowe zrzeszone w Krajowej Sekcji Nauki przekazują bezpośrednio na fundusz Sekcji miesięczne opłaty członkowskie w wysokości określonej jako procent od sumy składek, które wpłacają ich członkowie.

- 1) Organizacje zakładowe działające w wyższych uczelniach przekazują opłaty w wysokości co najmniej 5% sumy składek.
- 2) Organizacje zakładowe działające w placówkach PAN oraz w jednostkach badawczo – rozwojowych przekazują na fundusz Sekcji opłaty w wysokości 4% sumy składek, a ponadto część środków, nie mniej, niż 1% sumy składek przeznaczają na działalność odpowiednio OKP PAN oraz KSN JBR, zgodnie z uchwałami tych struktur.
- 3) Organizacje Zakładowe mogą skorzystać ze zwolnienia z opłat wnoszonych na fundusz Krajowej Sekcji Nauki 1% składek, jeśli składkę w tej wysokości wnoszą do Regionalnej Sekcji Nauki, do której należą.

II. Z funduszy Sekcji pokrywa się koszty związane z działalnością organizacyjną i merytoryczną Sekcji.

III. Uchwała obowiązuje od dnia 1.06.1995 r.

Przewodniczący Zjazdu **/-/Andrzej Smirnow**

Za zgodność: Sekretarz KSN NSZZ „Solidarność” **/-/Krzysztof Weiss**

Warszawa, dn. 21 stycznia 2010 r.

Sekretarz KSN do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność”

Drogie Koleżanki i Koledzy,

Zbliża się termin Walnego Zebrania Delegatów KSN, na którym wybierzemy naszych przedstawicieli reprezentujących nas przez następne 4 lata. Od Waszych odpowiedzialnych decyzji będzie zależała przyszłość KSN, a być może i przyszłość całego Związku Zawodowego „Solidarność”. Praca w Radzie KSN, a szczególnie w Prezydium to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim obowiązek. Powinniśmy wybierać na delegatów osoby, które z pełnym zaangażowaniem będą działać na rzecz dobra wszystkich członków Związku a przede wszystkim pracowników uczelni i placówek naukowych.

Walne Zebranie Delegatów odbędzie się w Sękocinie pod Warszawą w Hotelu „Groman” w dniach 14 – 16 maja b.r. Szczegółowe informacje na temat programu WZD oraz sposobu dojazdu na miejsce prześlemy w terminie późniejszym.

W załączeniu przesyłamy:

- Ankietę informacyjną,
- Komunikat Komisji Wyborczej KSN,
- 3 Uchwały Rady KSN z grudnia 2009 r., w tym Uchwałę z kluczem wyborczym,
- Uchwałę Finansową WZD KSN,
- 2 druki Protokółów.

Określi wyborcze łączone należy tworzyć we własnym zakresie, a tam gdzie będzie to niemożliwe zwrócić się do biura KSN o pomoc. Prosimy o jak najpilniejsze odesłanie do biura KSN wypełnionej ankiety informacyjnej i protokółów wyborczych po dokonaniu wyborów w Waszej Organizacji Zakładowej, międzyzakładowej lub regionalnej.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Sekretarz KSN NSZZ „Solidarność”

/-/ Krzysztof Weiss

KWESTIONARIUSZ KOMISJI ZAKŁADOWEJ /MIĘDZYZAKŁADOWEJ, ODDZIAŁOWEJ^{*)} - CZŁONKA KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

KOMISJA ZAKŁADOWA /MIĘDZYZAKŁADOWA, ODDZIAŁOWA/

(nazwa uczelni, instytutu)

Adres:

Telefony: Fax:

E-mail: Strony www:

	PRZEWODNICZĄCY	SEKRETARZ
imię i nazwisko		
telefon służbowy		
telefon domowy		
adres domowy		

DANE DOTYCZĄCE ORGANIZACJI ZAKŁADOWEJ /MIĘDZYZAKŁADOWEJ, ODDZIAŁOWEJ/
na dzień
(wpisać datę zebrania wyborczego)

Liczba członków organizacji zakładowej /międzszakładowej, oddziałowej ^{*)} /	mężczyźni	kobiety	ogółem
liczba wszystkich członków			
Pracujących			
Bezrobotnych			
emerytów i rencistów			
liczba członków zwolnionych z płacenia składek			

DELEGACI/ELEKTORZY^{*)} NA WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW
KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W KADENCJI 2010 - 2014

lp.	imię i nazwisko	Adres	telefony - do pracy i domowy, e-mail
1			
2			
3			
4			
5			
6			
7			
8			

.....
imię i nazwisko osoby przekazującej informacje

pieczętka i podpis

.....
data

*) niepotrzebne skreślić

ZAMACH ? - NA OŚRODEK BADAWCZO-ROZWOJOWY Przemysłu Rafineryjnego S.A. w Płocku

Rada Pracowników Ośrodka Badawczo-Rozwojowego
Przemysłu Rafineryjnego S.A. ul. Chemików 5, 09-411 Płock

Płock, dnia 7 lutego 2010 r.

Poniżej przedstawiamy fragmenty dramatycznego raportu Rady Pracowników Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Rafineryjnego S.A. w Płocku. Jak wynika z obszernego, wyczerpująco udokumentowanego raportu, dobrze rozwijający się, naukowy Ośrodek, osiągający od kilku lat duże zyski, stanął w obliczu zagrożeń z powodu całkowicie niezrozumiałych działań nowego Zarządu Ośrodka. Rada Pracowników apeluje o pomoc.

(Red.)

Apel do świata naukowego, politycznego, współpracowników, kontrahentów, mediów...

W obliczu zagrożeń wynikających z niezrozumiałych działań obecnego Zarządu Ośrodka, podejmowanych za przyzwoleniem Właściciela (Ministerstwo Skarbu Państwa), zdesperowani Pracownicy Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Rafineryjnego S.A. z siedzibą w Płocku, proszą o wsparcie i pomoc w obronie idei, o które usiłują od miesięcy bezskutecznie walczyć: w obronie przedsiębiorczości, innowacyjności, gospodarności i polskiej myśli naukowej rozwijanych z sukcesem od niemal 40 lat.

Kilka słów o OBR PR S.A.

OBR PR S.A. jest wzorcowym przedsiębiorstwem, które dzięki finansowaniu badań naukowych m.in. z wypracowywanych zysków, opracowuje nowe technologie, wdraża je i wypracowuje kolejne zyski. Jest doskonałym przykładem innowacyjności i przedsiębiorczości.

W ciągu kilku lat firma podniosła się ze strat osiągając w 2008 roku zysk netto 10 mln zł. Według rankingu „Rzeczpospolitej” za rok 2008, OBR PR S.A. zajął 6 miejsce na liście 60 najbardziej innowacyjnych firm w Polsce oraz 11 miejsce w województwie mazowieckim (jako pierwsza firma spoza Warszawy) wśród firm najdynamiczniej rozwijających się w latach 2006 - 2007

(<http://www.gepardybiznesu.pl/kontent/view/1534/377/>).

Ośrodek Badawczo - Rozwojowy Przemysłu Rafineryjnego Spółka Akcyjna powstał 1 października 2007 w wyniku komercjalizacji Jednostki Badawczo-Rozwojowej pod nazwą Ośrodek Badawczo – Rozwojowy Przemysłu Rafineryjnego w Płocku, powstałej w 1971 roku. Jest producentem niszowych produktów, takich jak unikatowe w tej części Europy benzyny lotnicze (paliwo do statków powietrznych napędzanych silnikami tłokowymi), dodatków uszlachetniających do paliw i biopaliw, wyrobów z tworzyw sztucznych, wysokiej czystości odczynników i chemikaliów oraz inhibitorów korozji. OBR PR S.A. dysponuje wysoko wykwalifikowaną kadrą naukowo-badawczą, która zajmuje się naukowymi i praktycznymi działaniami na rzecz przemysłu rafineryjnego, petrochemicznego i ochrony środowiska. Kadra naukowa motorem i kołem napędowym całego przedsiębiorstwa, gwarantem wysokiej jakości prowadzonych prac i elastyczności w spełnianiu oczekiwań Klientów (www.obr.pl).

Firma się rozwijała ...

Tak było do niedawna ...

Dlaczego prosimy o pomoc ?

Niestety dzisiaj sytuacja jest całkowicie odmienna.

Decyzją Właściciela, OBR PR S.A. został przeznaczony do prywatyzacji. Liczyliśmy się z tym od pewnego czasu i zdawaliśmy sobie sprawę z faktu, że prywatyzacja naszego Ośrodka jest nieuchronna. Nie byliśmy i nie jesteśmy jej wrogami.

Wręcz przeciwnie, jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej tylko szybko i skutecznie przeprowadzona prywatyzacja może uchronić nasz Zakład przed zniszczeniem.

Obawiamy się, że przeznaczenie OBR PR S.A. do prywatyzacji w bieżącym roku jest fikcją. Mimo realizowanej przez MSP obecnie procedury sprzedaży, mamy przesłanki do powątpiewania, czy procedura zostanie uwieńczona sukcesem, tj. zmianą właściciela, bowiem działania podejmowane wobec naszego Ośrodka za pośrednictwem Rady Nadzorczej i nowo mianowanego p.o. Prezesa (wszyscy, za wyjątkiem przedstawicieli załogi w RN, wybrani w co najmniej budzących wątpliwości okolicznościach) utwierdzają nas w przekonaniu, że nie chodzi o prywatyzację.

Więc o co ? Możemy tylko snuć domysły.

Mamy różne obawy.

Może komuś zależy, żeby doprowadzić nas do upadłości, ponieważ jesteśmy przeszkodą w ekspansji na rynki wschodnie? Nie ma pewności, że za firmą: ProFounders Ventures Management GmbH z siedzibą w Monachium nie stoi kapitał rosyjski. A może chodzi tylko o to, żeby wyprowadzić z OBR PR niemałe pieniądze ? A może obniżyć wartość firmy ?

Nasz niepokój i obawy wynikają z następujących **faktów, które mają miejsce na „dzień” przed prywatyzacją:**

1. Wprowadzenie (od dnia 01.07.09) przez Radę Nadzorczą do Zarządu OBR PR S.A. trzeciego Członka oraz stworzenie dla niego sztucznego stanowiska - Dyrektora ds. Handlu i Marketingu (osoba ta jest prawnikiem z wykształcenia, byłym pracownikiem banku, nie zna żadnego języka obcego, nie ma doświadczenia w branży badawczo-rozwojowej, jest Likwidatorem w spółce konkurencyjnej).
2. Odwołanie (dnia 29.10.09), bez podania przyczyny, z funkcji Prezesa oraz Członka Zarządu – Dyrektora ds. Badawczych, dwóch kompetentnych i uznanych menagerów (którzy nasz Ośrodek wyprowadzili z głębokiego kryzysu, w ciągu kilku lat zwiększyli pięciokrotnie jego wartość, sprawili, że ma on obecnie uznaną renomę i markę nie tylko w Polsce, ale i za granicą) oraz - w kilka dni później - wypowiedzenie im warunków pracy i płacy.
3. Pomówienie byłych Członków Zarządu o niewłaściwe zarządzanie i malwersacje finansowe i usilne szukanie podstaw do wywołania afery z ich udziałem przez obecnie zarządzającego, w tym wybiórcze przedstawianie Radzie Nadzorczej dokumentów rzekomo potwierdzających zarzuty, w rezultacie skierowanie sprawy do Prokuratury.
4. Objęcie władzy absolutnej przez trzeciego Członka Zarządu, który za przyzwoleniem Właściciela (MSP) rozpoczął kreowanie swojej wizji OBR PR S.A. poprzez m.in.:
 - lawinowe zatrudnianie sztabu pełnomocników, ekspertów, specjalistów, kierowników, prawników itd. (w tym niektórych na czas nieokreślony) na nowoutworzonych stanowiskach, w większości przypadków bez odpowiadających tym stanowiskom kompetencji, w tym za nieobjęte dotychczasową siatką płac uposażenia (czyli znacznie wyższe !!!). Od dnia 1 listopada 2009 roku liczba nowozatrudnionych „specjalistów wysokiej klasy” osiągnęła ok. 10 % zatrudnienia w OBR PR S.A., a ich wynagrodzenie w skali roku będzie kosztować ok. półtora miliona złotych (nie licząc premii „extra” i specjalnych przywilejów). Oprócz osób zatrudnionych na umowę o pracę pojawiły się osoby zatrudniane w ramach innych umów, ryczałtów, zleceń, jak również nowe firmy remontowe i usługowe. I to wszystko bez zabezpieczonych na ten rok umów, kontraktów, a nawet bez zatwierdzonego planu rzeczowo-finansowego ! (przypominamy, że jesteśmy umiejscowieni w czasie w lutym b.r. i brak jest planu rzeczowo-finansowego na ten rok, podczas gdy co roku był on gotowy do końca listopada roku poprzedniego !);
 - intensywne prace nad zmianą struktury naszej firmy, regulaminu i schematu organizacyjnego. Wprowadzanie nowej struktury i organizacji pracy w Ośrodku następuje „odgórnie”, bez konsultacji i wyjaśnień, a także respektowania ustaleń i zobowiązań (również zewnętrznych). Narzucane zmiany są niezrozumiałe dla kompetentnych zespołów, kompletnie dezorganizują i zaburzają dotychczasowe, **sprawdzone i dobre** funkcjonowanie firmy. Zmiana schematu organizacyjnego (który – jeśli w obecnej postaci zostanie zatwierdzony przez Radę Nadzorczą – spowoduje m.in. utratę akredytacji przez Zakład Analityczny, co będzie skutkowało brakiem najbardziej dochodowych umów z Klientami, a w konsekwencji, utratą wielu miejsc pracy, zaufania klientów, renomy...);
 - opracowanie nowych zarządzeń wewnętrznych zezwalających sobie i wybranym pracownikom na procedury niemożliwe za czasów poprzedniego Zarządu, np. na użytkowanie samochodów służbowych do celów prywatnych (także przez współmałżonków), brak limitu na korzystanie z telefonów służbowych przez wybrane osoby, itp.

- budzące wątpliwości wydawanie znacznych środków na przeróżne zakupy (samochody służbowe, meble, wyposażenie biurowe, laptopy, wieże Hifi!) i remonty niekoniecznie związane z inwestowaniem w obszary przynoszące dochody (produkcja);
- nieudolne zarządzanie Ośrodkiem, skutkujące spadkiem zysków firmy;
- zastraszanie załogi za działania w obronie praw pracowniczych i nagradzanie „pokornych”;
- łamanie konwenansów oraz przepisów prawnych w sferze dialogu społecznego i obowiązków Pracodawcy wynikających z Ustawy o Związkach Zawodowych oraz Informowaniu Pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji (Ustawa z dnia 23 maja 1993 roku oraz z dnia 7 kwietnia 2006 roku);
- w ciągu ostatnich trzech miesięcy doszło w naszej firmie do wielu innych zaniedbań, zaniechań i wydarzeń co najmniej kontrowersyjnych. Szczegóły dostępne będą wkrótce w znacznie dłuższym (ok. 50 stron) „Raporcie Pelikana”, który chętnie udostępniemy zainteresowanym osobom, instytucjom, mediom.

PROSIMY ... PATRZCIE PAŃSTWO NA NAS, **PRZYGLĄDAJCIE SIĘ TEJ PRYWATYZACJI !** WYSYŁAMY NASZ SYGNAŁ, NASZE **S.O.S.**, ŻE **COŚ TU JEST NIE TAK!** UCZCIWYCH LUDZI – PROSIMY O POMOC, NIEUCZCIWYCH – O ZAPRZESTANIE DZIAŁAŃ I WYCOFANIE SIĘ Z NICH.

TO, CO TWORZYLIŚMY PRZEZ LATA MOŻE DALEJ PRZYCZYNIĄĆ SIĘ DO ROZWOJU POLSKIEJ GOSPODARKI I NAUKI. ALE TAKŻE MOŻE ZOSTAĆ ZNISZCZONE W KILKA MIESIĘCY.

I TEN PROCES JUŻ SIĘ ROZPOCZAŁ...

Dlaczego warto bronić OBR PR S.A. przed zniszczeniem ?

Rdzeniem działalności OBR PR S.A. jest Pion Badawczy, w którym realizowane są m.in. prace badawczo-wdrożeniowe, które Ośrodek jest w stanie samodzielnie wdrażać do produkcji, aby czerpać z nich wymierne korzyści finansowe.

Ścisła współpraca Pionu Badawczego i Pionów Produkcyjnych jest obopólnie korzystna. Z jednej strony pozwala na pokrycie kosztów badań, również tych badań, które nie kończą się sukcesem ekonomicznym, ale przynoszą wymierne korzyści naukowo-badawcze w postaci przygotowanych publikacji, referatów, a przede wszystkim zdobytej wiedzy i doświadczenia. Z drugiej strony Piony Produkcyjne mogą elastycznie i szybko dostosowywać technologie do zmieniających się potrzeb rynku.

Działalność naukowo-badawcza jest niezbędnym elementem istnienia i rozwoju Ośrodka. Jest ona podstawą do rozwijania działalności wdrożeniowej oraz produkcyjnej, dlatego też w szczególny sposób była pielęgnowana i promowana. Z tego właśnie powodu, nie można postrzegać OBR PR S.A. tylko jako producenta benzyn lotniczych, chemikaliów, geomembrany HDPE, ale przede wszystkim jako Ośrodek Badawczo-Rozwojowy, w pełni tego słowa znaczeniu. Dowodem są efekty działalności naukowo-badawczej, w tym liczne wdrożenia zarówno w jednostce macierzystej, jak i na zewnątrz, np. w PKN Orlen S.A.

Odbiorcami naszych usług są największe firmy przemysłu rafineryjnego, które mają dostęp do najlepszych badawczych i projektowych firm światowych.

Konkurencyjność Ośrodka wynika z naszej elastyczności, opartej na znajomości zagadnień i problemów Klientów. Pozwala ona na szybkie reagowanie w przypadku wystąpienia trudności technologicznych w danej firmie, co zazwyczaj nie jest oferowane przez wielkie koncerny, jako że rozwiązywanie problemów mniejszych odbiorców nie jest opłacalne ekonomicznie w strategii ponadnarodowych firm. Posiadając najlepsze programy do symulacji procesów technologicznych oraz wysokosprawną aparaturę do badań wielkolaboratoryjnych i pół-technicznych, możemy świadczyć w/w usługi badawcze i projektowe na naprawdę wysokim poziomie.

Zapytajcie o nas naszych klientów, kontrahentów, naukowych współpracowników...

W załączniku do Apelu przedstawiono:

- obszary działalności badawczej Ośrodka BR,
- przykłady nowych technologii opracowanych i wdrażanych,
- zrealizowane usługi badawcze dla PKN Orlen S.A.,
- pakiety dodatków opracowanych i wdrożonych w przemyśle
- wykaz prac wdrożonych w ramach projektów UE,
- wybrane osiągnięcia Zakładu Analitycznego,
- osiągnięcia naukowe.

Ze względu na ograniczenie miejsca w Biuletynie tę imponującą działalność musieliśmy pominąć, ale można się z nią zapoznać na stronie internetowej KSN, gdzie jest dostępna w formie załącznika do niniejszego Apelu. (Red.)

Jakiej pomocy oczekujemy ?

Każdej, jaką jesteście Państwo w stanie nam udzielić.

Liczy się każde pismo w naszej sprawie, każda publikacja, każde działanie, każdy Państwa głos. **My walczymy już trzy miesiące. Bezsukutecznie.**

Może dlatego, że jesteśmy sami nasze działania nie przynoszą oczekiwanych efektów ?

Prosimy, zajmijcie Państwo w naszej sprawie stanowisko, postarajcie się w jakikolwiek sposób nas poprzeć.

Może wspólne, solidarne działanie pozwoli uratować nasze przedsiębiorstwo ? **Przedsiębiorstwo ważne** i potrzebne nie dla Skarbu Państwa, ale **dla Państwa Polskiego.**

Wkrótce może być za późno...

Rada Pracowników OBR PR S.A.

Kontakt:

- Przewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność”/Rady Pracowników OBR PR S.A.– Pani Jolanta Kowalczyk – tel.:662627973
- Wiceprzewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność”/Rady Pracowników OBR PR S.A.– Pani Alicja Nowak – tel.607098676
- Członek Zarządu „Spółki Pracowniczej OBR Płock” Sp. z o.o. w organizacji – Pani Anna Węglińska - tel. domowy: (024) 2620558 – po 15.00.
- **Poczta elektroniczna:** sp-obr-plock@wp.pl

HISTORIA

Polskie Kresy. info

Czym są Kresy dla nas dzisiaj? Potocznie, terminem tym określamy ziemie należące przez wieki do Rzeczypospolitej, a znajdujące się – za Bugiem. Ale, jak określić Spisz, Orawę, ziemie leżące za graniczną Olzą, wreszcie czym są dla nas Łużyce? Wszędzie tam żyją ludzie, którzy myślą, czują, mówią, modlą się po polsku, lub choćby sprzyjają i lgną do Polski jak łuzycanie. A zazwyczaj nie łatwo u naszych sąsiadów być Polakiem. Właśnie tym ludziom został dedykowany nowy portal, cieszący się coraz większą popularnością wśród odwiedzających go internautów: **Polskie Kresy. Info.**



Wileńszczyzna, Kowieńszczyzna, Inflanty, Grodzieńszczyzna, Ziemia Nowogródzka, Polesie, Wołyń, Podole, choć pozostają obecnie poza granicami Rzeczypospolitej, to jednak żywimy do tych ziem szczególnie, sentymentalny stosunek, nazywamy je Kresami Wschodnimi. Nic dziwnego, Lwów i Wilno to perły kultury polskiej, przez wieki miasta te były forpocztą cywilizacji zachodniej na Wschodzie.

To właśnie tam na kresach znajdują się rodzinne strony Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, Rodziewiczówny... Tu do dziś stoją twierdze i zamki, które chroniły przed najazdami tatarskimi, tureckimi, moskiewskimi, które były świadkami wojen kozackich. Nekropolie, które przypominają o tych, co zginęli broniąc Ojczyzny. Matka Boska, co „w Ostrej świeci Bramie i gród zamkowy nowogródzki ochrania...”.

Miejsca, gdzie stykały się różne kultury i narody - Kresy Wschodnie.

Nieco mniej jakby pamiętamy o tych, którzy trwają przy mowie i wierze przodków na Południu i Zachodzie od obecnych granic Polski. Jednak oni także nigdzie nie wyjeżdżali, mieszkają na swoim od dziada, pradziada. Łączy kresowiaków wspólny mianownik, pamięć o tym, że ich przodkowie żyli w Polsce. Dlatego z takim uporem, także dzisiaj, nie poddają się kolejnym falom rusyfikacji, lituanizacji, ukrainizacji, czechizacji czy germanizacji.

Powstały niedawno serwis **polskiekresy.info** ma na celu przede wszystkim, pogłębianie wiedzy o Polakach mieszkających obecnie poza granicami RP, wspieranie świadomości o polskim dziedzictwie kulturowym poza granicami kraju, upowszechnianie w środowiskach polonijnych wiedzy o kulturze i dziedzictwie polskim, propagowanie nauczania języka polskiego oraz podtrzymywanie jego znajomości wśród Polaków mieszkających za granicą.

„Monitor Kresowy”, będący integralną częścią portalu, ma informować o aktach niszczenia materialnej spuścizny kulturowej na obszarach kresowych, przejawach antypolonizmu oraz informować o prawach polskiej mniejszości narodowej, międzynarodowych zasadach i standardach dotyczących ochrony praw mniejszości narodowych, w szczególności zawartych w międzynarodowych paktach praw człowieka, Akcie końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Dokumentie Spotkania Kopenhaskiego w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE oraz Paryskiej Karcie dla Nowej Europy, Europejskiej Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych przez państwa członkowskie UE.

Serwis ma charakter apolityczny, powszechny i niezależny. Pomimo, że jest on nadal w fazie testowej (uwagi można zgłaszać na adres: poczta@polskiekresy.info), to wciąż przybywa mu użytkowników, którzy coraz częściej dodają własne materiały lub uczestniczą w dyskusjach na Forum.

Na zakończenie, warto chyba przypomnieć i uświadomić sobie, że terminu „Kresy” w owym dzisiejszym znaczeniu, choć inny niż współcześnie zakres obejmującym, użył jako pierwszy Wincenty Pol. Uczynił to w „rapsodzie rycerskim” pt. Mohort, napisanym w połowie XIX wieku. Popularność utworu sprawiła, że owo rozumienie „kresów” nabrało tak powszechnego charakteru. A oto fragment poematu:

<p><i>Bo trzeba wiedzieć, choć nie było wojny Przecież na kresach rzadki dzień spokojny. Humańskiej rzezi pamięć była świeża, A bojaźń dżumy trzymała żołnierza I dniem, i nocą na czacie granicznej; Bo potrzeba wielka, a człek nie był liczny. (...) Tam na dwór jakiś Tatarzy napadli Na nadgraniczu i cerkiew złupili,</i></p>	<p><i>To znów Kozacy nam tabum ukradli, Czeladź uwiedli i wioskę spalili, Czasem i łotry od multańskiej dziczcy Wtargnęli, siłą dostawszy języka, Czasem też nasi, tak, na ochotnika Ruszyli sobie na odwet ku Sicyzy.</i></p> <p style="text-align: right;">Mohort. Rapsod rycerski (fragment)</p>
---	--

[Fot. Archiwum]

Mariusz A. Roman

Aleksander Krzyżanowski „Generał Wilk”

Jako młody chłopak w 1957 roku przyjechałem razem z moim ojcem z Gdańska do Warszawy i uczestniczyłem w uroczystym pogrzebie Generała Wilka na Warszawskich Powązkach. Wiedziałem już wówczas, że był dowódcą Okręgu Wileńskiego AK i dowódcą mojego ojca, ale nie znałem jego historii. Wiedziałem tylko, że został aresztowany przez władze sowieckie podczas rozmów na temat wspólnej walki oddziałów Okręgu Wileńskiego AK i Armii Czerwonej. Mój ojciec zawsze podkreślał, że nigdy nie można ufać Sowietom, bo jak im się zaufa, to można skończyć jak „Generał Wilk”. Pierwszy i ostatni raz podczas pogrzebu „Generała Wilka” widziałem łzy w oczach swojego ojca. Przez pamięć mojego ojca czuję się w obowiązku przypomnieć postać tego wspaniałego oficera.



Grób A. Krzyżanowskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie

W tym samym miesiącu wstąpił do odradzającego się Wojska Polskiego, po czym został skierowany na kilkunastodniowy kurs oficerski do Dęblina, który ukończył w stopniu podporucznika. Początkowo pozostawał w dyspozycji Departamentu Technicznego Ministerstwa Spraw Wojskowych jako oficer do zleceń. W połowie grudnia 1918 r. otrzymał przydział do 3 Pułku Artylerii Ciężkiej, z którym w kwietniu 1919 r. wyruszył na front. Za męstwo na polu walki został odznaczony Krzyżem walecznych i awansowany do stopnia porucznika. Na froncie pozostawał do września 1919 r., a następnie otrzymał skierowanie na 2-miesięczny kurs dla dowódców baterii artylerii w Rembertowie. Po jego ukończeniu powrócił do pułku, który w międzyczasie przemianowany został na 1 Pułk Artylerii Ciężkiej Legionów. W

Aleksander Krzyżanowski urodził się 18 lutego 1895 r. w Briąnsku (gubernia orłowska) w Rosji jako syn Jakuba i Zofii Wilamowskiej-Knobelsdorf. Był bratem majora Karola Krzyżanowskiego internowanego w Rumunii. Wychowywał się w patriotycznej atmosferze. Uczył się w gimnazjum w Homlu. W 1914 r. jego rodzina przeniosła się do Petersburga. Uczęszczał tam do XII Gimnazjum Klasycznego. Jesienią 1916 r. rozpoczął studia na Wydziale Elektromechanicznym Instytutu Technologicznego. Jednakże jeszcze jako student I roku został powołany do rosyjskiej armii. Na początku 1917 r. skierowano go na półroczny kurs do Konstantynowskiej Szkoły Artylerii w Piotrogradzie, który ukończył w stopniu chorążego. W lipcu 1917 r. otrzymał przydział do 18 Syberyjskiego Dywizjonu Artylerii Polowej, wchodzącego w skład 6. Korpusu Syberyjskiego. W październiku tego roku przeniósł się do I Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Początkowo służył w Legii Oficerskiej, a od kwietnia 1918 r. w I brygadzie artylerii jako młodszy oficer. Po rozwiązaniu Korpusu przez Niemców na przełomie maja i czerwca tego roku chor. Krzyżanowski przyjechał do Warszawy, gdzie rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim. W przełomowych dniach listopadowych 1918 r. brał udział w rozbrajaniu żołnierzy niemieckich.

pułku objął stanowisko pierwszego oficera baterii. W styczniu 1920 r. uczestniczył w ciężkich walkach pod Dyneburgiem. Od lutego tego roku zaliczono go do korpusu oficerów służby stałej. Od 17 marca tego roku pełnił obowiązki dowódcy 5 baterii. 7 grudnia tego roku II dywizjon został przemianowany na 21 Dywizjon Artylerii Ciężkiej. W tym dywizjone był pierwszym oficerem 2 baterii (dawna 5 bateria), a następnie dowódcą 3 baterii (dawna 6 bateria). 21 grudnia 1920 r. dywizjon został dyslokowany z Fordonu do Niepołomic.

15 czerwca 1921 r. został odkomenderowany do Szkoły Strzelania Artylerii w Toruniu na 3-miesięczny kurs dowódców baterii. 1 września 1921 r. 21 Dywizjon Artylerii Ciężkiej został przemianowany na II dywizjon 5 Pułku Arty-

lerii Ciężkiej i dyslokowany do Krakowa, do koszar im. generała Józefa Bema. Po powrocie z kursu, od 20 września 1921 r. do 12 listopada 1923 r. dowodził 6 baterią. Od 12 listopada 1923 r. do 17 kwietnia 1924 r. przebywał na kursie w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu w Poznaniu. Od 18 kwietnia do 30 lipca 1924 r. był adiutantem I dywizjonu 5 pac. Od 31 lipca do 28 października 1924 r. ponownie dowodził baterią.

W październiku 1924 r. przeniesiono go do Artyleryjskiej Komisji Doświadczalnej w Rembertowie, gdzie został referentem balistyki zewnętrznej. W grudniu tego roku został awansowany na stopień kapitana. Po roku otrzymał z kolei przydział do Instytutu Badań Materiałów i Uzbrojenia, w którym pracował kolejno na stanowiskach: referenta balistyki zewnętrznej, dowódcy kompanii obsługi i szefa pracowni broni małokalibrowej. W sierpniu 1926 r. wyjechał służbowo na półtoramiesięczną podróż do Francji, Włoch i Czechosłowacji. W marcu 1927 r. ożenił się z Janiną Łopińską. W końcu lata 1929 r. został przeniesiony do 15 Pułku Artylerii Lekkiej w Bydgoszczy, w którym objął funkcję dowódcy 6 baterii. Wiosną 1931 r. został odkomenderowany na 5-miesięczny kurs dla dowódców dywizjonów artylerii do Szkoły Strzelania Artylerii. Po powrocie do jednostki początkowo był komendantem szkoły podoficerskiej w pułku, a w lutym 1932 r. został dowódcą dywizjonu. W tym samym roku uczestniczył w kursie doskonalącym dla kapitanów w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie i kursie taktycznym dla dowódców dywizjonów w Centrum Wyszkożenia Artylerii w Toruniu. Na przełomie 1933 r. i 1934 r. ponownie objął dowództwo szkoły podoficerskiej pułku. W lutym 1934 r. otrzymał awans na stopień majora. Od kwietnia tego roku dowodził III dywizjonem w 20 Pułku Artylerii Lekkiej w Prużanie. Na początku 1935 r. przeniesiono go na stanowisko dowódcy I dywizjonu w 12 Pułku Artylerii Lekkiej w Tarnopolu. W 1938 r. – po zatargu z dowódcą 12 DP płk. Gustawem Paszkiewiczem – został przeniesiony na stanowisko dowódcy I dywizjonu w 26 Pułku Artylerii Lekkiej w Skiernewicach w składzie 26 DP.

Z chwilą wybuchu wojny obronnej 1939 r. 26 DP wchodziła w skład Armii „Poznań” pod dowództwem gen. Tadeusza Kutrzeby. Początkowo zajmowała ona pozycje na płd. Brzegu Noteci, następnie została wycofana pod Inowrocław. 6 września przeszła do Armii „Pomorze” gen. Władysława Bostnowskiego jako jej odwód. Żołnierze 26 DP, a wśród nich mjr Krzyżanowski, uczestniczyli w bitwie pod Bzurą, m.in. w uderzeniu na Łowicz. Po rozbiu polskich jednostek przez Niemców mjr Krzyżanowski zebrał grupę ocalałych żołnierzy, przedostał się z nią w Góry Świętokrzyskie i tam ponownie podjął walkę z wojskami niemieckimi. Jego oddział został jednak rozбитo w połowie października w rejonie Świętej Katarzyny.

W II połowie października 1939 r. przedostał się do Warszawy. Związał się z niedawno powstałą Służbą Zwycięstwu Polski, na czele której stał gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. Już w listopadzie tego roku został wysłany na Wileńszczyznę w celu podporządkowania lokalnych siatek konspiracyjnych SZP. Przybył na miejsce prawdopodobnie na początku 1940 r. Na przełomie marca i kwietnia tego roku został szefem sztabu i zastępcą komendanta Okręgu ppłk. Nikodema Sulika. Wkrótce wileńskie SZP przemianowano na

ZWZ. 31 marca 1941 r. mjr Krzyżanowski z rozkazu Najwyższego Wodza otrzymał awans na stopień podpułkownika.

Po aresztowaniu przez NKWD w połowie kwietnia tego roku komendanta Okręgu Wileńskiego ZWZ przejął faktycznie dowodzenie organizacją. W sierpniu 1941, po zajęciu Wilna przez wojska niemieckie, Komendant Główny ZWZ gen. Grot Stefan Rowecki zatwierdził go na stanowisku komendanta Okręgu. Jesienią 1942 r. podjął rozmowy z przedstawicielami litewskiej konspiracji niepodległościowej, wznowione następnie na przełomie 1943/1944 r., które jednak rozbiły się o kwestię przynależności państwowej Wileńszczyzny. Pod koniec 1943 r. nawiązał także kontakty z Białorusinami, ale i one zakończyły się niepowodzeniem.

W związku z tworzeniem od marca 1943 r. na Wileńszczyźnie, gdzie już działały podziemne jednostki radzieckie, polskich oddziałów partyzanckich, podejmowano próby porozumienia w celu skoncentrowaniu wszystkich sił do walki z Niemcami, a nie ze sobą. We wspólnych rozmowach uczestniczył także Komendant Okręgu Wileńskiego AK ppłk Krzyżanowski. W ich wyniku pod koniec stycznia 1944 r. doszło do zawarcia umowy o zawieszeniu broni i wspólnym zwalczaniu bandytyzmu. W rzeczywistości jednak było to ze strony Rosjan posunięcie taktyczne obliczone na zyskanie czasu do rozprawy z polskim podziemiem.

Jednocześnie w tym samym czasie niemieckie władze okupacyjne wszczęły starania w celu nawiązania kontaktu z 5. Brygadą AK dowodzoną przez mjr Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszko”. Do pierwszego spotkania – z udziałem ppłk. Krzyżanowskiego (występującego incognito) – doszło we wsi Swejginie. Nastąpiło ono bez zawiadomienia o nim KG AK oraz Delegata Rządu na woj. wileńskie. Strona polska nie zgodziła się na zawarcie porozumienia, wyrażono natomiast zgodę na dalsze kontakty. Płk Krzyżanowski postawił Niemcom następujące warunki: uznanie niepodległości Polski w granicach z 1939 r., pokrycie wszystkich strat, poniesionych przez Polskę wskutek inwazji niemieckiej, zwolnienie jeńców wojennych, więźniów obozów koncentracyjnych i wywiezionych na przymusowe roboty oraz przekazanie dla partyzantów uzbrojenia wraz z artylerią i bronią pancerną dla 30 tys. ludzi. Warunki te miały wyłącznie charakter manifestacyjno-propagandowy. Do kolejnego spotkania doszło 10 lutego 1944 r. w jednej z wileńskich restauracji. Płk Krzyżanowski liczył przede wszystkim na uzyskanie zgody na wymianę jeńców. Niemcy chcieli natomiast uczynić z oddziałów AK pomocnicze jednostki do zwalczania partyzantki sowieckiej. 12 lutego miała miejsce druga tura rozmów, na której strona polska poruszyła jedynie kwestię jeńców wojennych.

Kilka dni później ppłk Krzyżanowski wyjechał do Warszawy złożyć raport dla KG AK z przeprowadzonych rozmów i ewentualnie uzyskać ich akceptację. Komendant Główny AK płk T. Bór-Komorowski zdecydowanie odrzucił możliwość porozumienia z Niemcami. Zalecał także powstrzymanie się od wystąpień przeciwko partyzantce sowieckiej. Ponadto nakazał mającą niedługo wkroczyć na ziemie polskie Armię Czerwoną traktować jako sojusznika i współdziałać z nią w walce przeciwko Niemcom. Kiedy na początku marca 1944 r. ppłk Krzyżanowski wrócił do Wilna, odrzucił pisemnie wszelkie propozycje niemieckie i polecił ponadto wzmocnić propagandę antyniemiecką.

W maju 1944 r. doszło do walk z batalionami Litewskiego Korpusu Posiłkowego pod dowództwem gen. Povilasa Plechavičiusa, który był całkowicie podporządkowany Niemcom. Chcąc zapobiec polsko-litewskiemu konfliktowi, ppłk Krzyżanowski wysłał pismo do gen. P. Plechavičiusa z propozycją zawarcia umowy o nieagresji oraz zawieszenia dotychczasowych walk między Polakami i Litwinami. Ci odrzucili jednak polskie warunki, gdyż domagali się przede wszystkim uznania Wileńszczyzny za część Litwy i w związku z tym wycofania z niej wszystkich oddziałów AK. W rezultacie od początku maja 1944 r. doszło do wzajemnych walk (z osobistym udziałem ppłk. Krzyżanowskiego w części z nich), które doprowadziły w połowie maja do rozbicia litewskich oddziałów Korpusu w bitwie pod Murowaną Oszmianką. W ręce Polaków wpadło kilkuset żołnierzy Plechavičiusa. Pomimo okrucieństw litewskich w stosunku do polskiej ludności cywilnej Polacy ograniczyli się do rozebrania żołnierzy litewskich do bielizny i puszczania ich wolno. Skutkiem tego było rozwiązanie przez Niemców oddziałów litewskich. Do dzisiaj Litwini nie mogą Polakom darować tej hańby.

Komendant Okręgu Wileńskiego, chcąc zneutralizować konflikt polsko-litewski przed spodziewaną rozgrywką o Wilno, wystąpił następnie do strony litewskiej o zaprzestanie wzajemnych walk i ewentualne współdziałanie przeciwko Niemcom, ale ponownie zostało to przez Litwinów odrzucone. W czerwcu 1944 r. doszło do apogeum konfliktu. 20 czerwca oddział pomocniczej policji litewskiej w zemście za śmierć kilku policjantów w starciu z brygadą „Łupaszki” wymordował w majątku Głinciszki 38 Polaków. W odpowiedzi ppłk Krzyżanowski rozkazał mjr. M. Potockiemu przeprowadzenie odwetowego rajdu na terytorium Litwy Kowieńskiej. Ponadto 5. Brygada AK 23 czerwca zabiła 27 mieszkańców litewskiej wsi Dubinki. Część mieszkańców tej miejscowości była uzbrojona i wcześniej uczestniczyła w mordzie w Głinciszkach oraz w zamordowaniu właściciela pobliskiego majątku Władysława Komara. Tak więc nie był to, jak opisuje strona litewska, mord dokonany na bezbronnej ludności cywilnej.

Jednocześnie wiosną 1944 r. komenda Okręgu Wileńskiego AK podjęła ostateczne przygotowania do akcji „Burza”. W połowie kwietnia tego roku, z rozkazu ppłk. Krzyżanowskiego utworzono sztab operacyjny oddziałów partyzanckich, którego zadaniem było koordynowanie działań poszczególnych brygad AK oraz rozwijanie ich szkolenia i struktury organizacyjnej. Na początku czerwca 1944 r. sztab – wraz z komendantem okręgu – przeniósł się w teren, na pld. Od Dziewieniszek. W połowie maja z brygad partyzanckich utworzono trzy zgrupowania bojowe: Zgrupowanie nr 1 (Wileńskie) dowodzone przez mjr. Antoniego Olechnowicza ps. „Pohorecki”, Zgrupowanie nr 2 (Północne) – mjr. Miecysława Potockiego ps. „Węgielny” i Zgrupowanie nr 3 (Oszmiańskie) – mjr. Czesława Dębickiego ps. „Jarema”.

Początkowo strona polska nie przewidywała walk o większe miasta, gdyż obawiała się znacznych strat. Ostatecznie zmieniono jednak pierwotne ustalenia. Komendant Główny AK gen. Tadeusz Bór-Komorowski nakazał komendantom Okręgów „zajmowanie większych miejscowości po opuszczeniu ich przez Niemców, a przed wkroczeniem Rosjan”. Zajęcie Wilna miało być testem dobrej woli władz sowieckich i ich zamierzeń wobec Polski. Na gruncie lokalnym

inicjatywa zdobycia Wilna wyszła od mjr. Macieja Kalenkiwicza ps. „Kotwicz”, dowódcy Zgrupowania Południe (Nadnemeńskiego) Okręgu Nowogródzkiego AK. Ppłk Krzyżanowski z entuzjazmem zaakceptował ten pomysł.

12 czerwca 1944 r. na odprawie w KG AK w Warszawie, na której byli ppłk Krzyżanowski i ppłk Janusz Prawdzic-Szlaski komendant Okręgu Nowogródzkiego AK, zostało to także zaaprobowane przez Komendanta Głównego AK. Tego samego dnia gen. Bór-Komorowski upoważnił ppłk. Krzyżanowskiego do występowania w mundurze generała brygady. Miało mu to ułatwić pertraktacje z dowództwem Armii Czerwonej.

19 czerwca ppłk Krzyżanowski powrócił do Wilna. Następnego dnia w mundurze generała brygady przybył do sztabu polowego w Dziewieniszkach. 26 czerwca podpisał Rozkaz operacyjny nr 1 „Ostra Brama”, zawierający zadania dla poszczególnych zgrupowań. Tego samego dnia wydał także rozkaz do żołnierzy AK. Następne dni upływały mu na wizytowaniu oddziałów obu Okręgów. Szybkie posuwanie się Armii Czerwonej w stronę Wilna zmusiło go do przerwania inspekcji i powrotu do sztabu. Podczas nocnej narady z 2 na 3 lipca wyznaczył datę rozpoczęcia operacji „Ostra Brama” na 7 lipca wieczorem. Następnie ze sztabem operacyjnym przeniósł się bliżej Wilna, do leżących 25 km na pld.-wsch. od Wilna Wołkorabiszek.

Wobec błyskawicznej ofensywy wojsk sowieckich data uderzenia na Wilno została przyśpieszona o 24 godziny. Trudności w łączności sprawiły jednak, że nie wszystkie oddziały AK dowiedziały się o tym. 6 lipca w południe odbyła się w sztabie polowym ostatnia odprawa przed akcją. Ustalono na niej trasę przemarszu na Wilno. Wieczorem ppłk Krzyżanowski wraz z pozostałymi oficerami dotarł na przedpole miasta, kiedy trwały już walki. Jednakże następnego dnia – wobec bardzo dużej przewagi Niemców – udał się razem wycofującymi się oddziałami z powrotem do Wołkorabiszek.

W sytuacji niezrealizowania politycznych planów, czyli wystąpienia w zdobytym Wilnie jako gospodarz, ppłk Krzyżanowski postanowił podjąć rozmowy ze stroną sowiecką. 12 lipca dostał on zaproszenie do kwatery dowódcy 3. Frontu Białoruskiego gen. Iwana Czerniachowskiego w Smorgoniach. Udał się tam zdobyczym samochodem niemieckim w towarzystwie oficerów swojego sztabu: mjr. Zbigniewa Brodzikowskiego ps. „Rańcza”, mjr. Kazimierza Radzikowskiego ps. „Dąbek” i por. Władysława Kitowskiego ps. „Grom”, a także sowieckiego oficera łącznikowego ppłk. Nikołajewa. Ze strony sowieckiej rozmowy prowadził generał brygady, który jednak nie przedstawił się ani nie określił swojej funkcji. Ppłk Krzyżanowski wystąpił jako „generał Wilk”, prosząc później o akceptację takiego postępowania gen. Bora-Komorowskiego. Wystąpił on wobec Sowietów z propozycją kontynuowania współpracy wojskowej. Ci natomiast chcieli tylko wykorzystać żołnierzy AK jako zwiadowców lub przewodników jednostek frontowych.

Jednocześnie 13 lipca zakończyły się wspólne sowiecko-polskie walki o wyzwolenie Wilna. Następnego dnia doszło do kolejnego spotkania, na którym strona sowiecka nieoczekiwanie zgodziła się na postulat utworzenia z oddziałów AK Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego samodzielnej jednostki w składzie dwóch dywizji piechoty i zmotoryzowanej brygady kawalerii, pod polskim dowództwem w

składzie 3. Frontu Białoruskiego. Uzbrojenie, wyposażenie i wyżywienie dostarczyć miała Armia Czerwona. Do 17 lipca ppłk Krzyżanowski zobowiązał się dostarczyć konkretne propozycje dotyczące organizacji podległych mu oddziałów.

W rzeczywistości propozycja sowiecka była wybiegiem, który miał uśpić czujność Polaków i pozwolił przygotować się do likwidacji oddziałów AK. W tym celu w rejon Wilna zostały przerzucone wojska NKWD na czele z gen. NKWD Iwanem Sierowem. Rano 17 lipca sowiecki oficer łącznikowy przekazał ppłk. Krzyżanowskiemu zaproszenie do Wilna od gen. I. Czerniachowskiego w celu podpisania ostatecznego porozumienia. Ponieważ polski dowódca zamierzał się tam udać w asyście szwadronu kawalerii, Rosjanie nalegał na pośpiech. Ostatecznie ppłk Krzyżanowski pojechał do Wilna jedynie ze swoim szefem sztabu mjr. Teodorem Cetysem ps. „Sław” i kierowcą. Na spotkaniu Polacy zostali zdradziecko aresztowani i rozbrojeni. Wieczorem tak samo postąpiono z większością oficerów AK, którzy przybyli do wsi Bogusze na rzekomą odprawę z komendantem Okręgu.

Po aresztowaniu ppłk Krzyżanowski, jako Jan Kulczycki, generał „Wilk”, został przewieziony do więzienia w Wilnie, gdzie umieszczono go wraz z pozostałymi oficerami AK. W trakcie kilku następujących miesięcy był on nieustannie przesłuchiwany. Był on gotowy pójść na ustępstwa wobec Sowietów, ale w zamian chciał uzyskać gwarancje bezpieczeństwa dla ujawniających się żołnierzy AK. W międzyczasie 28 września 1944 r. Naczelnny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski, awansował go na stopień pułkownika.

W maju 1945 r. płk Krzyżanowski został przewieziony do Moskwy. Po półtorarocznym pobycie w więzieniu na Butyrkach, przeniesiono go w październiku 1946 r. do obozu w Diagilewie w okolicy Riazania, w którym przebywali żołnierze i oficerowie AK. W lipcu 1947 r. został z kolei przewieziony do obozu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Griażowcu w okolicy Wołody.

11 sierpnia uciekł z obozu i na początku września dotarł do Wilna. Chciał on legalnie przekroczyć granicę polsko-radziecką, dlatego udał się do pełnomocnika rządu polskiego ds. repatriacji, przed którym ujawnił prawdziwe nazwisko i funkcję z AK. W rezultacie 13 września został ponownie aresztowany przez Sowietów i osadzony w więzieniu

na Butyrkach. Wkrótce władze sowieckie dołączyły go do grupy obywateli polskich, mających być odesłanych do Polski.

4 października 1947 r. znalazł się w kraju. Po powrocie płk Krzyżanowski zawsze występował pod własnym nazwiskiem, a ponieważ jego sytuacja materialna była nieuregulowana, to często przenosił się z miasta do miasta. Utrzymywał on też kontakty ze swoimi byłymi podkomendnymi, ale miały one wyłącznie charakter towarzyski. Uważał, że konspiracja nie ma już sensu i może przynieść tylko kolejne aresztowania. Zamierzał poświęcić się wyłącznie życiu rodzinnemu i pracy zawodowej. Wiosną 1948 r. podjął pracę na stanowisku dyrektora Centralnej Składnicy Rozliczeniowej Akcji Siewnej Dyrekcji Roszarń Lnu i Konopi w Pakości.

3 lipca podczas narady dyrektorów został aresztowany, tym razem przez UB. Pod koniec lipca został osadzony w więzieniu w Warszawie na Mokotowie. W październiku 1950 r. – bardzo chory – uczestniczył jako świadek w procesie przeciwko członkom Mobilizacyjnego Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK.

Ostatecznie zmarł 29 września 1951 r. w szpitalu więziennym na gruźlicę. Jego zwłoki zostały w tajemnicy zakopane na terenie Powązek między cmentarzem komunalnym i wojskowym. W marcu 1957 r. ekshumowano je i następnie uroczystie przeniesiono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach w Warszawie. Grób symboliczny znajduje się także w Kwaterze „Na Łączce” tego cmentarza.

W październiku 1989 r. imię płk. A. Krzyżanowskiego „Wilka” nadano jednej z ulic w Gdańsku-Wrzeszczu. Jest on też patronem trzech szkół: gimnazjum we wsi Kadzidło k. Ostrołęki oraz szkoły podstawowej nr 3 w Busku-Zdroju, i szkoły podstawowej w Szumiłowie k. Torunia.

Postanowieniem Nr W.111-48-94 Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy z dnia 28 września 1994 r. mianowany został za szczególne zasługi w działalności konspiracyjnej i w walce zbrojnej z niemieckim okupantem, pośmiertnie, do stopnia generała brygady. 27 października 1994 r. minister obrony narodowej wręczył przyznane pośmiertnie przez prezydenta RP nominację generalską dla m.in. Krzyżanowskiego. Dyplom i czapkę z odpowiednimi dystynkcjami odebrała jego córka, Olga Krzyżanowska.

Opracowane na podstawie Wikipedii oraz literatury historycznej.

Krzysztof Weiss



DZIENNIK INTERNOWANEGO

Szanowni Państwo,

Staraniem Uniwersytetu Śląskiego i tamtejszej Komisji Zakładowej NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” jest przygotowywana książka „UHERCE TO TAKIE MIŁE WIĘZIENIE KOŁO LESKA. DZIENNIK INTERNOWANEGO”

Autorem jest Kol. Piotr Rajski, członek Komisji Zakładowej Uniwersytetu Śląskiego w latach 1980-82, od ponad 20 lat mieszkający w Kanadzie. W porozumieniu z Przewodniczącą KZ Uniwersytetu Śląskiego Kol. Ewą Żurawską, zwracam się do Państwa z prośbą o określenie, czy, a następnie - na ile - Wasza Komisja Zakładowa NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” byłaby zainteresowana zakupem tej książki. Książka mogłaby zostać bardzo wartościowym upominkiem dla Waszych działaczy z okazji XXX rocznicy powstania „SOLIDARNOŚCI”, a także ważnym elementem Waszego księgozbioru związkowego, przydatnym w rozmaity sposób, m. in. dla pozyskiwania młodych członków Związku, ponieważ Kol. P. Rajski miał wtedy dwadzieścia parę lat. Wydawnictwo szacuje cenę 1 egz. na ok. 20 zł. Objętość książki to ok. 100 str. tekstu i ok. 30 ilustracji. „Dziennik internowanego” jw. jest autentycznym zapisem sprzed 28 lat i był pisany przez Kol. P. Rajskiego w Uhercach w okresie internowania w 1982 r.

Więcej o Kol. P. Rajskim można przeczytać na jego stronie internetowej pod adresem:

<http://www.piotrtrajski.com>

Deklaracje zakupu książki - z podaniem liczby egz. przewidzianej do zakupu - należy wysłać do Kol. Przewodniczącej Ewy Żurawskiej: e-mail: ezurawsk@bg.us.edu.pl ; fax. 032 3592044, która również telefonicznie odpowie chętnie na pytania: kom. 0 600 247038 ; tel. 032 3591404.

W dniu 7. stycznia 2010 r. zmarła niespodziewanie Koleżanka

Ś.†P. URSZULA STOJEWSKA

Kierownik Ośrodka Szkolenia i członek Rady Naukowej Instytutu Technik Innowacyjnych (poprzednio: Centrum Elektryfikacji i Automatyzacji Górnictwa) „EMAG” w Katowicach, w przeszłości zaangażowana w działalność NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” jako członek Komisji Zakładowej i jej wiceprzewodnicząca, a także uczestniczka działań „SOLIDARNOŚCI” w sferze nauki oraz jednostek badawczo-rozwojowych.

Była osobą kompetentną, wnikliwą, wrażliwą i koleżeńską.

Matce, Mężowi i Córce, oraz pozostałej Rodzinie i Bliskim Ś.P. Koleżanki przekazujemy wyrazy szczerego współczucia

W imieniu Regionalnej Sekcji Nauki NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i własnym –
Kazimierz A. SICIŃSKI, przewodniczący

Pożegnanie Ś.P. Koleżanki odbyło się 11.01.2010 r. w Katowicach.

Wiadomości KSN Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół: Maria Wesołowska, Janusz Sobieszcański, Krzysztof Schmidt-Szałowski,

Redaktor naczelny: Anna Gołębiewska,

opracowanie językowe: Jerzy Jackl, opracowanie techniczne: Elżbieta Smorczevska.

Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”, ul. Waryńskiego 12, A 221, 00-631 WARSZAWA

Nr konta: Sekretariat Nauki i Oświaty, Gdańsk; KSN NSZZ „Solidarność”

92 1020 1068 0000 1102 0000 2733

tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 234 98 78, kom. 0 603 123 438

e-mail: KSN@interia.pl ; <http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn>